GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

22 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 238.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·5	K 9·—	K 10·—	K 11·—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27·—	„ 30·—	„ 33·—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60·—	„ 66·—	„ 45·—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120·—	„ 132·—	„ 90·—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.903), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi wydawnictwa.

Niemcy uważają Austryę za rozbitą.

Berlin. „Frankf. Ztg." zamieszcza obszerny artykuł, w którym bardzo ostro atakuje Austryę za jej politykę wewnętrzną. Pisze ona:

„Powiedzenie o „szczęśliwej Austryi", która zawierała małżeństwa, a której Venus dawała to, co innym dawał Mars, ma już przeszło 400 lat i dawno stało się niezgodne z prawdą. Inne czasy obecnie nastały: państwa, których nie łączy inny silniejszy węzeł prócz wspólnego króla, stają wobec niebezpieczeństwa zupełnego rozkładu. W takiem niebezpieczeństwie znajduje się obecnie państwo Habsburgów. Słyszymy, że premier węgierski ogłasza personalną unię, a wszystkie czynniki Austryi na to się godzą, bo się godzić muszą".

Pismo stwierdza, że ruch narodowościowy sięgnie także i na Węgry i one przed tem się nie obronią. „I Węgry pochwycą te same prądy narodowościowe, które starą Austryę zniweczyły i pozostawiły tylko kilka ruin oblanych falami nacyonalizmu.

Ludy przeszły do porządku dziennego nad jej władzą centralną i nad parlamentem. Istnieje wprawdzie jeszcze rząd austryacki, nawet wspólny minister spraw zagran., ale wszystko robi wrażenie, jakoby wszystkie te urządzenia przez noc stały się **pustymi osłonami, których zawartość dawno wypłynęła"**.

Pismo przypomina, że niedawno jeszcze ks. Hussarek zapewniał niemieckich dziennikarzy, goszczących w Austryi, że austryacka idea państwowa posiada wielkie siły żywotne. „A przecież wtedy już istniały wszelkie oznaki rozkładu. Jest ciekawem, jak dadzą się łudzić ludzie, którzy w swych rękach mają losy państwa, w rzeczach, które dla wszystkich są oczywiste. Wszyscy Austryi się wyrzekają, najdłużej dotrwali Niemcy. Ale **i oni nie mogą poświęcić swego narodowego życia dla miłości Austryi,**

„Frankf. Ztg." stwierdza w końcu, że los, jaki obecnie spotyka Austryę, jest historyczną **pokutą za grzechy poprzednich stuleci.**

Niemcy oddzielają się od Austryi.

Wiedeń. B. kor. Po przyjęciu rezolucyi na zgromadzeniu Niemców w Wiedniu przewodniczący Seitz enuncyował utworzenie prowizorycznego zebrania narodowego niemieckiej Austryi.

Pos. Adler odczytał następnie oświadczenie zawierające przedewszystkiem braterskie pozdrowienie dla towarzyszy słowiańskich i romańskich. Oświadczenie wyraża następnie m. in. gotowość zjednoczenia się z innymi sąsiednimi narodami w swobodny związek narodów, jeżeli one tego pragną wśród warunków możliwych do przyjęcia, w przeciwnym razie niemieckie państwo austryackie musiałoby się **przyłączyć do państwa niemieckiego w formie odrębnego państwa związkowego.** Rezolucya wyraża dalej życzenie, aby zgromadzenie narodowe możliwie szybko utworzyło rząd niemiecko-austryacki celem samodzielnego prowadzenia rokowań pokojowych i objęcia całej wewnętrznej administracyi w Austryi niemieckiej, zwłaszcza publicznej służby żywnościowej, wobec tego, że Czesi wstrzymują dowóz środków żywności, aby przeprowadzić swoje żądania narodowe.

Pos. Pantz oświadcza imieniem niemiecko-austryackiej partyi niezawisłości, że utworzenie państwa związkowego wraz z innymi narodami dawnej monarchii nie może wchodzić w rachubę ponieważ niezawisłość i samodzielność, którą wzięły w rękę wszystkie narody stoi w sprzeczności z istotą urządzenia państwa związkowego. Oświadczenie wyraża życzenie najściślejszego stosunku państwa austryacko-niemieckiego do cesarstwa niemieckiego. Domaga się zaspokojenia wierzycieli państwa i wyraża nadzieję, że inne tworzące się państwa przyjmą na siebie odpowiedni udział w zaspokojeniu zobowiązań dawnej Austryi.

Pos. Schraffl imieniem chrześcijańsko-społecznego zjednoczenia oświadcza, że posłowie jego stronnictwa trwając przy monarchistycznej formie rządu użyją swego wpływu w myśl demokratycznego urządzenia niemieckiej Austryi przez dopuszczenie narodu do ustawodawstwa i administracyi. Jeżeli nowe państwa ze względu na położenie geograficzne i na sytuacyę gospodarczą gotowe są swobodnie połączyć się w państwo związkowe, to zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne w pełni przestrzegając interesów narodowo-politycznych i gospodarczych narodu niemieckiego w Austryi będzie za utworzeniem takiego państwa związkowego.

Pos. Offner imieniem zjednoczenia wolnościowych posłów niemieckich wita zjednoczenie się wszystkich Niemców w Austryi. Wyraża nadzieję, że nowe państwo będzie oparte na zasadach demokratycznych nie powróci do nieszczęsnego absolutyzmu feudalnego i rządów biurokratycznych.

Pos. Knirsch imieniem niemieckiego stronnictwa pracy porzuca myśl połączenia niemiecko-austryackiego państwa z innemi słowiańskiemi państwami w państwo związkowe i domaga się prawnopaństwowego połączenia niemieckiej Austryi jako państwa związkowego z państwem niemieckiem.

Pos. Steinweder z polecenia związku niemieckich stronnictw narodowych składa oświadczenie powiadające między innemi: My Niemcy austryaccy dbaliśmy o to państwo niekiedy z pominięciem własnych interesów narodowych. Stosunki kładą kres dawnemu państwu. My Niemcy stoimy na zasadzie samodzielności i jesteśmy z przekonania zwolennikami monarchistycznej formy rządu. Państwo niemiecko-austryackie ureguluje swój stosunek do państwa niemieckiego i innych narodów swobodnie na podstawie samookreślania. Przejście trwać będzie przez czas dłuższy. Przy uregulowaniu stosunków nie śmie braknąć inteligencyi tych jednostek, które obecnie znajdują się w polu. Rząd i parlament zanim zluzują je inne organizacye prowadzić będzie nietylko sprawy bieżące, lecz będą też rękojmią, że naród nie poniesie szkody, że osoby pozostające w służbie publicznej, inwalidzi i rodziny tych, którzy zginęli na wojnie otrzymają to, co jest im dłużna Austrya.

Rada koronna w Wiedniu.

Wiedeń. Pisma donoszą na podstawie informacyi z Budapesztu, że w tych dniach ma się odbyć w Wiedniu rada koronna, która zajmie się przebudową struktury państwowej monarchii. W radzie wezmą udział także ministrowie resortowi.

Demokratyzacya Węgier.

Budapeszt. Były minister sprawiedliwości dr. Vaszonyi przemawiał w sobotę na zgromadzeniu, krytykując ostro sposób demokratyzowania Węgier. Oświadczył on:

Całe życie poświęciłem demokratyzacyi kraju. Obecnie muszę patrzeć na przymusowe demokratyzowanie, w którego szczerość nie wierzę, ponieważ z jednej strony dokonywa się ona pod naciskiem naszych nieprzyjaciół, z drugiej głoszona jest przez tych, którzy dotychczas nigdy demokratami się nie okazali.

ORYGINAŁ NOTY WILSONA W WIEDNIU

Wiedeń. B. kor. Poseł królesko-szwedzki we Wiedniu dziś wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki na notę rządu austro-węgierskiego z 4 bm.

Tekst tej odpowiedzi, pominąwszy poniżej zamieszczone sprostowanie jednego błędu, zaszłego przy przesyłaniu telegraficznem tekstu angielskiego, zgadza się z tekstem, który na podstawie doniesienia Reutera z 19 b. m. ogłoszono.

W pierwszem zdaniu drugiego ustępu odpowiedzi departamentu stanu Stanów Zjednoczonych zamiast: „kompetencya" — ma być: „stanowisko".

„Zrzucić z pokładu".

Londyn. „Pall Mall Gazette" pisze, omawiając warunki pokojowe wobec Niemiec: Niema ani jednego niemieckiego żołnierza, ani jednej niemieckiej osoby cywilnej, któraby nie zdawała sobie sprawy z tego, że pierwszym i ogólnie żądanym warunkiem pokojowym dla niemieckiego narodu musi być zrzucić **z pokładu generałów i całą pruską hierarchię.**

Położenie wojenne.

Odwrót niemiecki w Belgii zakreśla coraz szersze kręgi. Linia bojowa zbliża się obecnie ku Gandawie i zaczyna północnym swym odcinkiem odchylać się coraz bardziej ku Antwerpii. W ten sposób utworzył się wielki łuk, którego boki coraz bardziej napierane przez wojska koalicyi zaczynają się chwiać.

W dniu dzisiejszym linia bojowa była od dawnych linii bojowych odległa o znaczne przestrzenie, tak od Dixmuiden o 45 klm. na wschód, od Ypres 40 klm., od Lille 15 klm., od Lens 40 klm. Wojska angielskie stoją już tylko 7 i pół klm. na zachód od Valenciennes, zaś pod Sommaing t. j. w środku łuku tylko o 15 klm. od granicy belgijskiej.

Do Gandawy mają wojska koalicyi tylko 10 klm., do Brukseli 60 klm.

Linia niemiecka została na południu odrzucona od Paryża o dalsze 60 klm. Front bojowy, który na ziemi francuskiej miał około 800 klm. długości, skrócił się obecnie tylko na 350 klm., a pas ziemi francuskiej pozostający w rękach niemieckich wynosi w najszerszem miejscu około 40 klm., podczas gdy w czasie największego rozpostarcia się ofenzywy niemieckiej w r. 1918 na wiosnę wynosił około 130 klm.

Przeszło trzy czwarte obszaru zdobytego przez Niemcy na Francyi zostało już z powrotem odebrane, zaś Belgia lada dzień będzie mogła swego króla wprowadzić z powrotem do stolicy.

Niemcy usiłują obecnie zasłonić swój front rzeką Skaldą, do której środkowego biegu powyżej Tournay dotarły już przednie straże angielskie. Rzeka ta tworzyłaby front bojowy od St. Amand, do którego także już dotarły wojska angielskie, ku Tournay, Audenarde—Gandawa, do granicy holandzkiej w okolicy Sas.

Przypomnieć należy, że Brügge znajdowało się w rękach niemieckich od 14 października 1914 r. Ostenda od 15 października, Gandawa od 14 października tegoż roku.

W rękach niemieckich pozostają dotychczas z większych miast francuskich Conde, Valenciennes, Maubeuge, Avesnes, Mezieres, Sedan, Montmedy, Longwy, Briey i Conflans. Przeważnie są to nadgraniczne fortece francuskie.

Ofenzywa koalicyi.

Wiedeń. Komunikat francuski z 19 paźdz.: W ciągu nocy nasze wojska naszej pierwszej armii kontynuowały swój zwycięski marsz naprzód i odrzuciły, w zupełności nieprzyjaciela, który za wszelką cenę chciał się utrzymać na zachodnim brzegu Oisy. W chwili obecnej dotarli Francuzi do kanału od pozycyi na wschód od lasu Andigny aż na północ od Hauteville. Hannapes i Royal są w naszych rękach i wraz z nimi szereg miejscowości. W czasie bitwy w tej okolicy wzięli Francuzi od 17 bm. 3000 jeńców 20 dział, wielką ilość karabinów maszynowych i materyałów wojennych w tem całkowity pociąg z amunicyą. Nad Aisną oczyścili Francuzi z nieprzyjaciela okolicę między kanałem Aisny aż na zachód od Attigny i wzięli Ambly, przyczem zabrali jeńców.

POCHÓD SERBÓW.

Wiedeń. Komunikat serbski z 19 bm: Wkroczyliśmy do Aleksandrowacza. Francuska kawalerya wraz z piechotą serbską wkroczyły do Kniażewaczu i Kraljewa.

Amerykanie nad Sambrą.

Wiedeń. Komunikat ameryk. z 20 bm.: Na zachód od Mozy i w lesie Loges ciężkie walki artyleryi. Na północ od Verdun ciężkie walki działowe i karabinów maszynowych. Amerykanie, którzy na północ od Wassigny walczą wespół z Anglikami dotarli do kanału Sambra—Moza. W 25 wczorajszych starciach powietrznych strącono 17 aparatów niemieckich.

WOJSKA FRANCUSKIE W RUMUNII.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wiadomości, jakie nadeszły do Budapesztu z granicy rumuńskiej, do portu rumuńskiego w Constanzy miały przybyć wojska francuskie gen. Francheta d Esperay.

Pershing, Fillet, Boullard.

Wiedeń. Komendantem II-ej armii amerykańskiej utworzonej na froncie francuskim został zamianowany ameryk. gen. **Boullard.** Komendę armii I-ej objął po gen. Pershingu gen. **Fillet.** Gen. **Pershing został naczelnym wodzem obu armii amerykańskich.**

Wilson żąda poddania się Turcyi.

Berno. „Corriere della Sera" donosi: Rząd angielski otrzymał od Wilsona propozycye pokojową turecką. Wilson żąda, aby Turcya **poddała swe wojska na łaskę i niełaskę** i stawia to jako warunek dla zawarcia zawieszenia broni. Szczegóły zawieszenia broni określi gen. Allemby.

Sejm pruski przeciw Zjednoczonej Polsce

„Vossische Zeitung" donosi:

Sejm pruski ma uchwalić rezolucyę **przeciwko zwróceniu Polsce wschodnich prowincyi Prus.** Posłowie polscy i socyalistyczni będą głosowali przeciw tej rezolucyi.

„Polski Związek wojskowy"

„Kuryer Warszawski donosi:

Przybył do Warszawy przedstawiciel „Polskiego Związku wojskowego"

Z WARSZAWY.

O PRZEJMOWANIE ADMINISTRACYI.

Pisma warszawskie donoszą:

Dowiadujemy się, ze rząd polski otrzymał zawiadomienie, iż po porozumieniu się z właściwemi czynnikami może mianować **komisarza dla etapów.** Ma być również ze strony rządu mianowany **komisarz polski przy kolejach.**

* * *

Nadeszła z Berlina wiadomość, że władze niemieckie zgadzają się na niezwłoczne **przekazanie administracyi w okupacyi niemieckiej** rządowi polskiemu, z wyjątkiem zarządu kopalni i kolei.

Oddanie polskich urzędników.

„Ill. Kuryer" donosi z Warszawy:

Austr.-węg. poseł w Warszawie hr. Ugron notyfikował wczoraj Radzie Regencyjnej, notę austryackiego ministeryum spraw zagranicznych, oznajmiającą, że rząd austryacki oddaje do dyspozycyi państwa polskiego **wszystkich urzędników Polaków zajętych w okupacyi.**

GUBERNATORSTWO CYWILNE.

Pisma notują także pogłoski, że po zniesieniu okupacyi austryackiej ma być podobno zaprowadzone gubernatorstwo cywilne dla tegoż terytoryum. Gubernatorem tym z tytułem „komisarza do oddania okupacyi austryackiej rządowi polskiemu" z ramienia rządu austr. ma być zamianowany hr. Adam Tarnowski.

Z obozu ludowego.

Jak już donosiliśmy, w czasie pobytu posłów ludowych zaboru austryackiego w Warszawie nastąpiło porozumienie między grupami ludowemi obu dzielnic. Ludowcy zaboru austryackiego, jakkolwiek kwestyę szybkiego połączenia grup ludowych uważają za b. aktualną, odczuć mieli w Królestwie wśród tamtejszych ludowców nastrój bezprogramowego radykalizmu, który nie wydaje się im twórczym, a w obecnym czasie może być nawet szkodliwym. Odnośnie do utworzenia rządu trójdzielnicowego, ludowcy zaboru austr., jakkolwiek nie zamierzają do niego wstąpić, zajmują stanowisko przychylnej neutralności.

AKT SKRUCHY POS. STAPIŃSKIEGO.

W czasie konferencyi grup ludowych w Warszawie, przysłał obecny tam pos. Stapiński na ręce pos. Witosa „akt skruchy", w którym przyznając, że dotychczasowa jego działalność odbiegała od obowiązków polskiego posła ludowego, zgłosił akces do P. S. L. poddając się wymaganiom solidarności stronnictwa.

Obrady Rusinów we Lwowie.

Ruska Rada Narodowa.

Pisma lwowskie donoszą:

W małej sali „Narodnego Domu" odbyły się w niedzielę wybory do Ukraińskiej Rady Narodowej.

W zgromadzeniu brali udział członkowie izby panów: arcybiskup Szeptycki i radca Dworu Barwiński, oraz posłowie ukraińscy. Minister dr. Jan Horbaczewski usprawiedliwił swą nieobecność chorobą. Prócz posłów do parlamentu i Sejmu wśród których zauważyć było można biskupa Chomyszyna zjawili się zastępcy wszystkich ukraińskich partyi. Obrady zaczęły się przemówieniami posła Petruszewicza i referatem o międzynarodowem położeniu.

Następnie wybrano Radę Narodową.

Rada Narodowa składa się:

a) z członków austryackiej Izby Panów należących do ukraińskiej narodowości; b) z wszystkich ukraińskich posłów wybranych z Galicyi i z Ukrainy(?) do wiedeńskiego Parlamentu; c) z ukraińskich posłów do Sejmu; d) z upełnomocnionych przedstawicieli politycznych partyi z wszystkich ukraińskich ziem — w liczbie trzech z każdego stronnictwa; e) Radzie Narodowej przewodniczy każdorazowy prezes klubu ukraińskiego, a w razie jego nieobecności zastępca naznaczony przez Prezesa.

Ukraińska Rada Narodowa ma prawo i obowiązek: 1. W chwili, którą uzna Rada za odpowiednią zrobić użytek z prawa samostanowienia o sobie narodów — oraz określić do jakiego organizmu państwowego przyłączają się obszary zamieszkałe przez Ukraińców. 2. Wdrożenia wszelkich kroków celem urzeczywistnienia tego prawa.

W czasie dyskusyi radykalni posłowie opowiadali się za odłączeniem wschodniej Galicyi od Austryi, podczas gdy umiarkowana część stronnictw stała na stanowisku ostatniego manifestu cesarskiego i domagała się włączenia do Austryi.

KONSTYTUANTA RUSKA.

W poniedziałek rozpoczęły się obrady ukraińskiej Konstytuanty. Zjazd jest stosunkowo nieliczny. Krążą pogłoski, że nastrój panujący wśród Konstytuanty ukraińskiej, jest umiarkowany, zwyciężyła w obradach partya konserwatywna, zbliżona sympatycznie do Austryi. Mówią, iż o rozwiązaniu problemu polsko-ukraińskiego decydować będzie ugodowo rząd polski z przedstawicielstwem ukraińskiem.

Hiszpanka w Niemczech.

Berlin. B. kor. Hiszpanka, która w lipcu b. r. w Prusiech silniej wystąpiła, a następnie zanikła, obecnie od dwóch tygodni znacznie się wzmogła. Wzrosła nie tylko liczba wypadków, ale także i ciekawość przebiegu słabości.

Eksplozya w Desseau.

Magdeburg. B. kor. Przy eksplozyi w fabryce maszyn w Desseau było 70 zabitych, około 10 ciężko lub lżej rannych.

„Francuzi idą!"

Bracław, 16 października.

Mniej więcej od tygodnia nadbiegają od stepów czarnomorskich głuche wieści. Wszyscy zamieniają się w słuch i wypatrują gońców z południa. Ale gońców niema, tylko między ludem i żydami i między zbrojnymi gośćmi naszymi gorączkę znać wielką.

Z Kijowa donoszą, że tam rząd hetmański uznał nagle potrzebę rewizyi programu narodowościowego i jakoby nosi się z myślą zmiany ustroju społecznego, a nawet zmiany nazwy państwa, przyczem Ukraina ma być zastąpiona innym wyrazem. Tłoczone w Lipsku „karbowańce" banknoty ukraińskiej republiki), jak nigdy nie posiadały wzięcia, tak obecnie straciły wszelki walor. Żydzi, dumni jeszcze wczoraj, z ciekawością wielką zwracają się do Polaków, pytając: „co z nami będzie, co będzie z Polską?", „czy to prawda, że „jaśnie pan generał" Żeligowski już idzie z wojskiem polskiem z nad Donu?, że zajął Rostów, z którego musieli sobie wyprowadzić Niemcy?, że z nim jest sam Paderewski?" — Polacy nic nie odpowiadają, bo sami zresztą nie wiele wiedzą.

A tymczasem wzrasta jakby trwoga na wsi, a jawni i przyczajeni bolszewicy myślą o odlocie na północ, pod skrzydła Trockich i Karachanów. Przycichły również głośne tu w ostatnich czasach lotne oddziały hajdamaków, grabieżców wsi i miasteczek. Zaszywają się gdzieś ciemne indywidua bandyckie, słychać tu i ówdzie przebąkiwania o zwrocie zagrabionej ziemi, a ponad wszystkiem góruje febryczny nastrój i z ust do ust padają słowa: Bułgarya! Turcya! Dardanele! Odessa! Francuzi idą! już wylądowali! Rumuni z nimi! Co będzie?

Lecz ani szczegółów nikt nie zna, ani wogóle nic o tem nie umie powiedzieć. „Ukraińskie" i nieukraińskie władze też nic nie wiedzą, choć nastrój oczekiwania wyraźnie się im udzielił. Przed kilku dniami zawitały do Bracławia oddziały, stacyonowane dotychczas w Odessie. Nie przyniosły ze sobą żadnych wiadomości, ale samo ich przybycie wzbudziło niemałą senzacyę. — Więc my tu nic nie wiemy o wojskach Francheta d'Esperay ani o jego zamiarach stworzenia drugiego Murmania na południu. Cieszymy się zaś na razie tylko wiadomościami z Polski, a dusze rozpiera nam radość na wieść szczęśliwą, że ideał „zjednoczonej i niepodległej" powoli ziszczać się zaczyna. **M.**

Dwudziestopięciolecie gmachu Teatru m. im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Stare mury kościołów krakowskich, brama Floryańska, zamek na Wawelu i to wszystko, co z Krakowa robi arcymuzeum odwiecznej przeszłości, może się zadziwiło, kiedy w piękne południe niedzielne dnia 20 października szły gromadki ludzi ku wrotom teatru miejskiego. Na uroczystość srebrnego jubileuszu zaproszono je tam. Czyjego jubileuszu?... — pytała dzwonnica św. Krzyża. Tych oto żółtawych murów, przykrytych cynkową kopułą, stojących w twojem sąsiedztwie, kościele, przed którem tak żarliwie bronił cię Matejko, odpowiadaliśmy, uchylając kapelusza. Wieża wieży podała wiadomość i kiedyśmy stawiali nogi na stopniach gmachu, radosne wiatry zachodnie przyniosły figlarne skrzypienie złoconych chorągiewek z Maryackiej wieży, które chórem wyraziły zdziwienie, że ta pośród monumentów krakowskich najmłodsza dziecina już musi mieć swój jubileusz. W mig potem doszedł nas świegot chorągiewek na barbakanie, przypominający rytmy... Jubileuszu krakowskiego Boya.

Weszliśmy do gmachu. Przystrojono go kwiatami, rozjaśniono rzęsiście barwnemi światłami. Wyglądał jak w bajce. Na sali widzów zebrali się zaproszeni, dostojni w znacznej mierze, goście. Po polonezie Chopina, Prologu Asnyka z roku 1893 i chóralnie odśpiewanem „Gaude mater Polonia", przedstawił dyrektor Teofil Trzciński szkic historyi powstania budynku i tego, co w nim przez lat 25 zrobiono dla sztuki dramatycznej, polskiej przedewszystkiem. W przemówieniu swojem złożył hołd twórcy gmachu, znakomitemu naszemu architekcie, panu radcy Janowi Zawiejskiemu, który był przedmiotem serdecznej owacyi ze strony publiczności. Wywołał następnie mówca wspomnienie epokowych zasług Tadeusza Pawlikowskiego, dalej działalności Kotarbińskiego, Solskiego, Rydla i Siedleckiego. Wymienił tych wielkich aktorów krakowskich, którzy na scenie naszej pracowali w tym czasie, ale już dnia tej uroczystości nie doczekali, jak Hoffmannowa i Mielewski i tych, co, jak nieporównany Sobiesław lub sędziwa pani Wolska, przeszli z niej w stan zasłużonego spoczynku. W półcieniu loży odkryto Sobiesława, niezapomnianego amanta i rezonera krakowskiej sceny, ażeby złożyć mu wyraz uznania utrwalonego w pamięci publiczności. W dalszych zdaniach podniósł dyr. Trzciński pracę tych wszystkich, których rąk dziełem stanął gmach teatralny i tych kilku z nim pospołu jubilatów, którzy nieprzerwanie od pierwszego przedstawienia kierują maszyneryą sceniczną. Z kolei ogłosił dyrektor Trzciński nagrody dla autorów dramatycznych, których utwory najbardziej wyróżniły się w repertuarze tego okresu lat. Po wyrazach hołdu dla pamięci Wyspiańskiego i Rydla wymienił mówca nagrodzonych pisarzy polskich: Zapolską i Przybyszewskiego (po 3000 koron), Rittnera i Perzyńskiego (po 2000 koron). Nagrody te ustanowiło miasto z funduszu teatralnego. Równocześnie ogłosił dyr. Trzciński ustanowienie corocznej nagrody miejskiej w kwocie 2500 koron dla autora najwybitniejszej w sezonie wystawionej sztuki polskiej. Nagroda ta będzie trwałym pomnikiem tego uroczystego dnia. Po deklamacyi ze sceny wiersza p. Józefa Relidzyńskiego „Na święto sceny krakowskiej", wygłoszonej przez p. Białkowskiego i odśpiewaniu Hymnu wyzwolenia p. Ludwiga, udali się uczestnicy uroczystości do westybulu, gdzie pod świeżo zawieszonym portretem Tadeusza Pawlikowskiego, pędzla p. Iwona Galla, przemówił p. wiceprezydent miasta Rolle, inaugurując tym aktem galeryę zasłużonych około sceny krakowskiej kierowników, aktorów i autorów dramatycznych.

Szczęśliwą była myśl urządzenia tego jubileuszu. Nie murom przecie, ale ludzkim czynom w nich dokonanym zamierzono złożyć hołd uznania. Ta scena krakowska, z której desek otrzymała Polska „Wesele" i „Wyzwolenie", ma prawo do upamiętniania swych rocznic. Te zaś chwile uroczystego liczenia sumy czynu spełnionego, to także sposób do zestrzelenia myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchów.

Jak na domową uroczystość, wypadła ona sympatycznie na ogół. Nie uchroniono się jednakże przed pewnymi nietaktami wobec zaproszonych. Ponieważ nie było to zebranie w celach filantropijnych, należało zaproszonych uważać w całej pełni za gości, nie każąc im płacić za — ozdobne wprawdzie — programy cenę pięciokrotnie wyższą, niż za afisze na normalnych przedstawieniach. W dnie takie powinien gospodarz dać dom do dyspozycyi gości, których sam zaprosił, więc i garderoba służyć powinna wygodzie ich, nie zaś za opłatą codzienną, w Krakowie dość wyśrubowaną. Co zaś było w tym dniu uroczystym najgrubszym nietaktem, to zaproszenie gości na przedstawienie wieczorne „Wyzwolenia", jako na uroczysty wieczór jubileuszowy i jednocześnie uniemożliwienie im pójścia na nie przez niedostarczenie im biletów, które były do kupienia w kasie dla każdego zgłaszającego się, oprócz zaproszonych. A chociać nawet byłyby one w niej zachowane dla nich, ale za opłatą z podatkiem na ubogich, to okoliczność ta stała w rażącej sprzeczności z pojęciem zaproszenia na uroczystość... miejskiego teatru w Krakowie. Praktyki takie są w stosunkach stołecznych nie na miejscu, nie licują z królewskim tytułem naszego miasta.

O wspaniałem przedstawieniu „Wyzwolenia" Wyspiańskiego, nie należącem w istocie do uroczystości jubileuszowej — następnie.

Zdz. Jach.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe

KRONIKA.

Z miasta.

O APROWIZACYĘ KRAKOWA. Dzisiaj o g. pół do 6 po południu odbędzie się u prezydenta Federowicza konferencya delegatów krakowskiego Tow. rolniczego, delegatów kolei i innych kompetentnych czynników w sprawie bezpośredniej aprowizacyi Krakowa u producentów. Wskazaną jest w tym kierunku jak najszybsza akcya ze względu na bezczynność kraj. Urzędu gospodarczego i praktyki Zakładu obrotu zbożem, który dla Krakowa już w parę tygodni po żniwach niema mąki chlebowej, natomiast z mąki z naszego kraju pochodzącej Wiedeń otrzymuje pełne racye chleba.

POSIEDZENIE MIEJSKIEJ RADY GOSPODARCZEJ. Ze względu na ważność obrad miejskiej Rady gospodarczej, której posiedzenie odbędzie się w magistracie we czwartek o godz. 5 popołudniu, prezydent miasta Federowicz zaprosił na to posiedzenie wszystkich posłów krakowskich. Wezmą w niem udział nadto reprezentanci krak. Tow. rolniczego i Rady powiatowej.

OTWARCIE GRANICY. Obiegają pogłoski, że kordon wojskowy między Miechowem a Słomnikami wczoraj ustąpił, a w powiecie olkuskim ustąpił już przed kilku dniami. W istocie jednak, jak zapewniają osoby z Królestwa, straże graniczne całkowicie nie ustąpiły, ani nie zaprzestały rabunków artykułów żywności, niesionych, czy wiezionych do Krakowa.

OSOBLIWA PEDAGOGIA. Dowiadujemy się, że studentów, którzy byli więzieni pod zarzutem należenia do tajnych organizacyi, a obecnie zostali wypuszczeni na wolność, niektóre dyrekcye nie chcą przyjmować z powrotem do zakładów. Trudno zrozumieć taką... pedagogię.

POWRÓT POSŁÓW. Posłowie, którzy bawili w Warszawie, powrócili do Krakowa. Pozostali jeszcze w Warszawie dr Tertil, Dr Głąbinski i Stapiński.

POGRZEB Ś. P. DRA K. DREASA. Wczoraj pochowano na cmentarzu krakowskim zwłoki przedwcześnie zmarłego profesora gimnazyum realnego śp. Dra Kazimierza Dreasa, Wielkopolanina. Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kaplicy cmentarnej przez ks. prof. Dra J. Szymeczkę, ruszył kondukt pogrzebowy do grobu prowadzony przez ks. prof. Dra J. Rycłdickiego. Nad grobem przemówili w serdecznych słowach prof. Un. Jag. ks. Dr Zimmermann imieniem Wielkopolan, omawiając polityczną działalność zmarłego, dalej prof. Wł. Koch przemawiał imieniem grona nauczycieli gimnazyum realnego i Krak. Koła Tow. Naucz. Szkół Wyższych, podnosząc działalność zmarłego na polu naukowem i pedagogicznem. Wreszcie imieniem uczniów przemówił uczeń kl. VII. T. Rykała. W pogrzebie wzięli udział profesorowie gimn.-realnego z dyr. zakładu radcą R. Zawilińskim, licznie zebrana młodzież z orkiestrą zakładową i chórem, profesorowie Uniwersytetu Dr J. Rozwadowski i Dr Rubczyński i licznie zebrana publiczność. Rodzinie odmówiono paszportów na pogrzeb zmarłego.

WYWÓZ Z KRÓLESTWA. Dowiadujemy się, że w ostatnich dniach wywóz z Królestwa przybrał ogromne rozmiary. Z okupacyi austryackiej wywożone są w wielkiej ilości: ziarno, mąka, kasze itp. Żywność ta idzie do Wiednia i zachodnich miast państwa.

Z TARGU. Dzisiejszy targ był bardzo ożywiony. Z powodu, że na dawnej granicy rosyjskiej straże nie „konfiskowały" artykułów żywności, włościanie z Królestwa dowieźli wiele produktów gospodarstwa wiejskiego. Najwięcej dowieziono kapusty, której cena spadła do 18 i 16 koron za kopę: ziemniaki potaniały również: sprzedawano je po 80 hal. za kilogram. Ceny nabiału i drobiu są dalej wysokie; np. masło sprzedawano po 60—70 kor. za kg., gęsi po 45—50 kor. za sztukę.

PORZUCONE DZIECIĘ. W Zabierzowie koło dworca kolei pocztowego znaleziono 3-miesięcznego chłopca. Gmina udała się do tut. dyrekcyi policyi z prośbą o poszukiwanie sprawczyni porzucenia dziecka.

RZECZY SKRADZIONE. W urzędzie policyjnym pod Zamkiem będą wystawione do oglądnięcia skradzione rzeczy dnia 24 b. m. od godz. 3—6 popołudniu.

Z Polski i ze świata.

AKADEMIA KU CZCI Ś. P. LUTOSŁAWSKICH. Dzienniki warszawskie donoszą: W wielkiej sali Stow. Techników, przybranej w zieleń, odbyła się akademia na cześć zamordowanych z rozkazu rządu bolszewickiego członków Stowarzyszenia Techników braci Lutosławskich, inż. Maryana i Józefa, oraz inż. Witolda Jarkowskiego. Na wzniesieniu wystawiono portret śp. Maryana Lutosławskiego. Sala wypełniła się po brzegi. W pierwszym rzędzie zajęli miejsce przedstawiciele rodzin poległych. Zebranie otworzył inż. Radziszewski, poczem gorące słowa uznania dla prac naukowych i społecznych śp. Maryana Lutosławskiego wypowiadali kolejno pp.: prezydent miasta inż. Piotr Drzewiecki, inż. Czesław Klarner, inż. Okólski i dyrektor Stanisław Karpiński, który poświęcił również słowa uznania dla prac młodszego z Lutosławskich śp. Józefa. O śp. Witoldzie Jarkowskim, jako rokującym piękne nadzieje techniku i awiatorze polskim, mówili pp.: generał Babiański oraz Filipowski i Pietraszek. Akademię zakończyło przemówienie inż. Radziszewskiego oraz uchwała utworzenia przy Stow. Techników funduszu stypendyalnego im. Maryana i Józefa Lutosławskich. Na cel ten wpłynęła odrazu znaczniejsza suma.

NAPAD NA MIESZKANIE ARTYSTY-MALARZA. Z Warszawy donoszą: Onegdaj około godz. 5 popoł. do mieszkania znanego artysty-malarza p. Bronisława Kopczyńskiego w Alejach Jerozolimskich na VI piętrze, podczas, gdy była tylko żona jego, Lucyna z 2-letnim synkiem, przybyli jakiś młodzieniec w towarzystwie damy — oboje ubrani podług ostatniej mody. Przybyli oświadczyli p. Kopczyńskiej, że pragną zakupić dwa obrazy z widokami „Starej Warszawy". Wybrawszy dwa obrazy po 300 marek, elegancki młodzieniec wręczył p. K. banknot 1000-markowy. Gdy p. K. otworzyła biurko i wydawała resztę, „amator obrazów" podstawił jej pod nos buteleczkę z narkotykiem, poczem powalił na podłogę i draperyą jedwabną ścisnął szyję nieprzytomnej p. Kopczyńskiej. Następnie napastnik przetrząsnął szuflady w biurku i zabrawszy 2000 marek gotówką, wyszedł z towarzyszką. W kwadrans potem przyszła służąca z dwojgiem dzieci pp. Kopczyńskich, wszczęła alarm, zdjęła pętlicę z szyi p. Kopczyńskiej i doprowadziła ją do przytomności.

DEPESZA, KTÓRA NIE DOSZŁA. Z Miechowa donoszą nam: Sejmik ziemi miechowskiej na posiedzeniu swojem w dniu 16 b. m. postanowił złożyć hołd Radzie Regencyjnej z racyi wiekopomnego czynu proklamowania państwa polskiego, zjednoczonego z wszystkich ziem polskich. W tym celu wysłano depeszę następującą: „Sejmik ziemi miechowskiej imieniem wszystkich mieszkańców składa Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej hołd wobec dokonania wielkiego czynu dla Ojczyzny. Jednocząc się w pracy dla Jej dobra, oczekuje poleceń".

Atoli c. i k. urząd pocztowy w Miechowie zwrócił powyższą depeszę wydziałowi powiatowemu, gdyż była zredagowana w języku polskim, a nie w niemieckim.

ORGANIZACYA NARODOWA W TARNOPOLU. Z Tarnopola donoszą nam: Dnia 12 b. m. odbyło się w naszem mieście zebranie obywatelskie przy licznym udziale publiczności polskiej, na którem ze względu na powagę chwili uchwalono jednomyślnie powołać napowrót do życia istniejącą jeszcze przed wojną organizacyę narodową. Wybrano zarząd tymczasowy, złożony z 30 osób reprezentujących wszystkie warstwy społeczne, o którego zadaniem będzie załatwiać sprawy nie cierpiące zwłoki, oraz przygotować wybór stałego Zarządu. Prezydyum tymczasowego Zarządu składa się z pp. Józefa Rajmunda Schmidta, posła sejmowego jako prezesa, dyrektora Józefa Trojnara jako wiceprezesa, Eugeniusza Herwego jako skarbnika i dr. Orlińskiego jako sekretarza. Biuro organizacyi narodowej znajduje się przy ul. Matejki l. 3.

HISZPANKA W POW. SOKALSKIM grasuje po wsiach w sposób przerażający. Jak z Sokala donoszą niema prawie chaty, w którejby nie było chorego na hiszpankę; zazwyczaj ulegają jej wszyscy mieszkańcy danej chaty po kolei. Śmiertelność jest ogromna. Stolarze po wsiach i miasteczkach nie robią nic innego, tylko trumny. Choroba tak wycieńcza ludność, że staje się na długi czas niezdolną do pracy. Cierpi na tem ogromnie gospodarka na roli. Nie kopie się ziemniaków, które wkrótce zaczną gnić, nie uprawia się roli pod zasiew ozimy. Ludność poddała się uczuciu zupełnej apatyi, bo niema możności zapobieżenia zarazie.

BANDYTYZM. Przed paru dniami kilku bandytów wtargnęło do domu Abrahama Kreuzera, kupca w Targowisku w powiecie bocheńskim i zażądało od Kreuzera wydania pieniędzy. Gdy ten oświadczył, że w domu gotówki nie posiada, splądrowali całe mieszkanie i nie znalazłszy pieniędzy, zrabowali różne towary, wartości 40.000 koron. W toku dochodzeń żandarmerya przytrzymała herszta bandy, N. Bursztyna. Onegdaj Kreuzer, który przybył do Krakowa, rozpoznał tutaj na ulicy jednego z bandytów w osobie Wojciecha Musiała z Łyszkowic w pow. bocheńskim, którego aresztowano.

SYONIZACYA OŚWIĘCIMIA. Odnośnie do korespondencyi nadesłanej nam z Oświęcimia i zamieszczonej pod powyższym tytułem w piśmie naszem z 14 sierpnia b. r., nadsyła nam Rada szkolna okręgowa w Oświęcimiu następujące pismo: Po urzędowem dochodzeniu uprasza c. k. Rada szkolna okręgowa o sprostowanie na podstawie § 19 ustawy prasowej artykułu z dnia 14 sierpnia 1918 Nr 180 dziennika, odnośnie do tutejszych stosunków szkolnych p. t. „Syonizacya Oświęcimia".

Nieprawdą jest, że w szkole wydziałowej żeńskiej kazała nauczycielka po nauce odmawiać jednej z córek Izraela głośno pacierz po żydowsku — natomiast prawdą jest, że gdy z powodów pewnych powstało po nauce wśród uczenic długie zamieszanie, nauczycielka odruchowo wskazała na najbliższą uczenicę i ta wstawszy, odmówiła „modlitwę po nauce".

Nieprawdą jest, że na uroczystość zakończenia roku szkolnego w klasie VII uczenic weszła kierowniczka z nauczycielem religii żydowskiej — a natomiast prawdą jest, że na konferencyi klasyfikacyjnej był program zakończenia roku szkolnego dla całej szkoły ułożony, a do klasy VII zaprosiła kierowniczka całe grono (9 osób) także uczących — było ono w komplecie, prócz księdza katechety.

Nieprawdą jest, że w czasie uroczystego pożegnania jedna z uczenic, córka Izraela, odczytała utwór dziękczynny w języku swego ojca — a żadna z uczenic katolickich nie zdobyła się na kilka słów pożegnania — natomiast prawdą jest, że uczenica Marya Chowańcówna, wychowanka SS. Serafitek, dziękowała kierowniczce Zakładu i gronu w pięknej ojczystej mowie za opiekę i starania, odebrane w ciągu całego czasu uczęszczania do szkoły, a na znak wdzięczności wręczyła kierowniczce od siebie i koleżanek skromną wiązankę kwiatów.

Nieprawdą jest wreszcie, że matki Polki wystosowały do inspektora szkolnego petycyę, aby wejrzał w katolickie stosunki szkoły — natomiast prawdą jest, że petycyi takiej nie było i być nie może, albowiem kierowniczka Zakładu taktem swym i doświadczeniem przy pomocy chętnego i z całą sumiennością pracującego grona nauczycielskiego, prowadzi szkołę tak, jak prowadzoną być powinna.

Kierownik c. k. Starostwa.

LOSY POLAKÓW W PETERSBURGU. Jeden z naocznych świadków zajść w Petersburgu opowiada w „Gazecie wieczornej" straszne rzeczy o losach Polaków w tem mieście z czasów bolszewickiego terroru. Po stwierdzeniu, że liczba Polaków, którzy padli ofiarą terroru czerwonego, jest wielka, i dokładnie jej jeszcze określić nie można, przytacza autor następujące szczegóły: Oficyalnie stwierdzono rozstrzelanie dra Witolda Jarkowskiego, członka kom. stronnictw aktywistycznych polskich na emigracyi. Za co został rozstrzelany, nikomu nie wiadomo. Poginęło bez śladu wielu. — Pani Jarząbkowska, żona inżyniera, nosiła przez długi czas żywność uwięzionemu mężowi. Żywność przyjmowano i zjadano, choć Jarząbkowski rozstrzelany był tej samej nocy, w której go uwięziono. — Młody Józefowicz niósł za uwięzionym ojcem album pamiątkowe, ofiarowane przez robotników, na dowód, że ojciec nie jest bynajmniej wrogiem ludu. Ojca wypuszczono wprawdzie, ale syna zatrzymano i rozstrzelano natychmiast na podwórzu jednego z domów przy ulicy Grochowej.

ROZSTRZELANIE ARCHIEPISKOPA BARNABY. „Dziennik Kijowski" donosi, że aresztowany przez bolszewików archiepiskop tobolski, Barnaba, został rozstrzelany. Gazety rosyjskie pisały o nim, iż po aresztowaniu proponował swoje usługi władzy sowieckiej i że wobec tego podnoszono kwestyę odłączenia Barnaby od cerkwi przez sobór cerkiewny. Przed rozstrzelaniem — jak donosi „Dziennik Kijowski" — Barnaba pogryzł ręce żołnierzy, którzy wlekli go na miejsce stracenia i lżył rząd i dawny i sowiecki.

O „KANONIZACYĘ" OFIAR REWOLUCYI W ROSYI. „Biednota" donosi, że w cerkiewnych kołach podniesiono sprawę kanonizacyi, jako męczenników za wiarę, duchownych prawosławnych, pomordowanych podczas rewolucyi. Złożono już nawet memoryał odpowiedni na ręce patryarchy Tychona.

Zawiadomienia i komunikaty.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Towarzystwie Opieki legionowej, ul. Gołębia l. 20, I p., posiada wielką ilość kandydatów, b. legionistów, ukwalifikowanych pracowników w rozmaitych gałęziach pracy. Prosimy wszystkie instytucye, fabryki, zakłady, biura, handle i t. p. o łaskawe zgłaszanie wakujących posad.

Z RUCHU KOLEJOWEGO. Dyrekcya kolei północnej donosi, że na linii Wiedeń—Bogumin przywrócono ruch pociągów osobowych Nr 27 i 28.

ŚLUB. W kościele Sióstr Sercanek odbył się dnia 19. bm. ślub p. Maryi Olesiówny, córki prof. Andrzeja i Wandy z Szczepanowskich, z p. Michałem Marczakiem.

NEKROLOGIA.

Halina Buraczewska, absolwentka filozofii, artystka-malarka, zgasła w Krakowie w kwiecie wieku, jako ofiara grasującej epidemii. Schodzi z nią do grobu jedna z najszlachetniejszych dusz młodego pokolenia, przytem talent artystyczny, który bolesne swe przeżycia umiał wyrazić w formie uduchowionego piękna. Właśnie w niedługim czasie miała osobna wystawa zaznajomić szerszą publiczność z owocami jej twórczości, gdy śmierć przerwała jej pasmo, niezastąpioną zostawiając lukę w sercach wszystkich, którzy mieli sposobność niezwykłą tę duszę poznać i ocenić.

Dr Franciszek Dzierżyński, adwokat, dyrektor powiatowej Kasy zaliczkowej i oszczędności w Nisku, w wieku 47 lat, zmarł w Nisku na hiszpankę. Od lat 12 osiadły w Nisku, powszechnie był ceniony jako dobry prawnik i uczciwy człowiek. Ogólny żal towarzyszy rodzinie po stracie tak wielkiej, a niespodziewanej.

Wiadomości gospodarcze.

BANK POLSKI. Otrzymujemy następujące pismo: Pośród organów życiowych państwa polskiego zajmie znowu wybitne miejsce „Bank Polski", który po kilkunastoletniej przerwie, od roku 1885, znowu rozpocznie swoje czynności. Nawiązać do tej pracy, stworzyć organy centralne — oto trud i chwalebne zadanie tych wykwalifikowanych na tem polu sił, które na ziemiach porozbiorowej Polski z dniem zlikwidowania wojny znachodzić się będą. W pierwszym rzędzie będą nimi i być powinni urzędnicy banku austro-węgierskiego, stanowiący dość pokaźną liczbę, by stworzyć kadry personalu bankowego. Z pośród urzędników gasudarstwiennego banku rosyjskiego, zaledwie kilka tylko sił da się pozyskać dla banku ze zrozumiałych powodów. O zaborze pruskim nie można mówić, tam nie znajdziemy jednostek fachowych z tego działu, jak to jest w Małopolsce.

Że na świecie nic bez współpracy ludzkiej istnieć nie może, więc już dziś ci, którzy czują się do tego celu powołanymi, powinni skupić się razem, by opracować dokładne statuty bankowe, podręczniki służbowe, a wskaźnikiem i wytyczną ich prac niech będą dzieła dokonane już w tej dziedzinie przez świat współczesny i prace byłego Banku Polskiego. Obowiązkiem ich będzie społem z ministrem skarbu dokonać zlikwidowania agend rosyjskiego banku państwowego — zwrot majątku filii tegoż, oraz jego przelania do skarbca banku Polskiego, likwidacya czynności fili zaboru austryackiego i pruskiego, we wszystkich kierunkach. Oby apel ten nie przebrzmiał bez echa!

KOPALNIE MIEDZI W POLSCE. W pismach wiedeńskich ukazało się następujące doniesienie wojskowego urzędu górniczego w Dąbrowie: „Jest rzeczą pożałowania godną, że publiczność, szukająca lokaty kapitału, nie zainteresowała się jeszcze polskiemi kopalniami miedzi, uruchomionemi na nowo przez władze wojskowe. Szczególnie kopalnia miedzi „Miedzianka" w pobliżu Kielc, uprawnia ze względu na swe wyjątkowo bogate pokłady, do najlepszych nadziei. Wojskowy urząd górniczy, jakoteż podległe mu wojskowe kierownictwo kopalń VII Miedzianka i VIII Miedziana Góra (oba poczta etapowa Kielce, Królestwo Polskie) udzieliły już badaczom chętnie wyjaśnień odnośnie do tych szybów i gotowe i nadal służyć interesentom informacyami".

Jak widać z powyższej notatki, stoi wojskowy Urząd górniczy w Dąbrowie nietylko na straży wojskowych interesów władz okupacyjnych w Polsce, ale odgrywa także rolę handlowego pośrednika kapitału austryackiego. Wojskowy Urząd górniczy w Dąbrowie — zdaje się zapomina — że polskie kopalnie miedzi mogą w pierwszej linii zależeć od państwa polskiego i że przedewszystkiem ono powinno być zapytane, jakie zajmuje stanowisko wobec całego tego przedsiębiorstwa.

PRZEMYSŁ KOSZYKARSKI W ŁACHOWEJ NA SPIŻU. Do „Gazety Podhalańskiej" donoszą bardzo ciekawe wiadomości o przemyśle domowym koszykarskim we wsi Łachowej. Małe dzieci 9—10-letnie wyrabiają koszyki, które przed wojną kosztowały 4 do 6 halerzy, a obecnie 30 do 40 hal. Podczas długich wieczorów zimowych cała niemal wieś plecie koszyki i to każda osoba w rodzinie, czasem dzieląc się w ten sposób, że jeden wyrabia tylko dna, inny znów obłąki i t. p. Forma koszyków jest bardzo różna i na żądanie plotą koszyki kształtu dowolnego na flaszki, na garnki do noszenia obiadów, na chleb, bieliznę, kufry i inne. Przed wojną sprowadzali materyał z Orawy, obecnie biorą pręcie od Lubowlanów, Jazembińców i innych. Po towar przyjeżdżają sami kupcy od Bardyowa ze Szaryskiej. Szczególne, że tym przemysłem trudnią się jedynie mieszkańcy wsi Łachowej.

Jeszcze o Petersburgu.

Kopenhaski korespondent „Kuryera lwowskiego" nadsyła temuż pismu następujący, bardzo interesujący list z Petersburga, zamieszczony w „Politiken":

„Dorożkarz spostrzegłszy, że jestem cudzoziemcem, przemawia do mnie po francusku. Jestto były dyrektor banku, który obecnie dla zdobycia utrzymania siedzi na koźle własnego powozu, przemienionego na fiakierski zaprzęg, i arabski koń przytroczony jest do dyszla. Pan dyrektor musi wieść majtków i robotników, rozwalających się w pudle z nogami, opartemi o przednie siedzenie. Pędzi ze mną do pewnej familii, której poszczególni członkowie noszą się z samobójczemi myślami. „Powinniście spać jak najdłużej, aby najmniej potrzebować pokarmu", mówi matka do dzieci, które już nie mogą więcej chodzić do szkoły. Po niej zaś odziedziczyła znaczną fortunę, tkwiącą w banku. Ruszyć [illegible] nie wolno. Wprawdzie mieszka w własnym domu — lecz dom ten zagrabiono, jak i drzewo na zimę. Aby otrzymać karty żywnościowe musiałaby zapłacić 6 proc. miesięcznie z czynszu, którego wysokość oszacowała komisya. Wynosiłoby to 300 rubli na miesiąc, a ponieważ zaliczoną została do czwartej kategoryi (para siedzi na karty!), rezygnuje z dobroczynnych datków... Najstarszy syn, kandydat praw, musiał iść zamiatać ulice, poprzednio zaś ciągnął belki... Jeden z jego kolegów powołanym został do jeszcze cięższej pracy. Podczas przenoszenia z parowca do wozów węgla, całe kawały rozprószyły się po ziemi i wżłobiły w nią, najechane przez ciężarowe furgony. Teraz kazano inteligentom wydobywać te okruchy palcami, czyścić je, bez żadnego wynagrodzenia, bez udzielenia nawet owego pół funta chleba, który otrzymują robotnicy. Córka domu wypieka chleb i bułki z odrobiny zdobytej mąki — i to, co zostaje po pokryciu potrzeb rodziny, zanosi na sprzedaż do biur zagranicznych firm handlowych. W małych odstępach czasu znika z mieszkania jakiś przedmiot sztuki. Zaniesiono go do domu komisowego, gdzie czeka na nabywcę. Aby mieć kontrolę nad obrotami, nakazali mocodawcy bolszewiccy, każdemu nabywcy legitymować się paszportem i zaciągać nazwisko jego do ksiąg. W przedsiębiorstwach komisowych można znaleźć wszystko, począwszy od halki hrabiny, skończywszy na sztucznych zębach generała, uczestnika japońskiej wojny. Aczkolwiek rzadko spotyka się przedmioty poniżej 100 rubli — mimo to popyt jest ogromny; szczególniej zaś cudzoziemscy kupcy wyławiają z pośród tandety cenne rzeczy. Zakłady komisowe są istnemi muzeami, napełnionemi stałemi ozdobami, gobelinami, perskimi dywanami, koronkami, porcelaną, obrazami, bronzami i t. d. Gdy się stoi przed elegancką podkładką, na której widnieją srebrne inicyały z mitrą w ręku, zarysowuje się cień księżniczki, pochylonej nad empirowem biurkiem i piszącej podziękowanie za ostatni poemacik młodego junkra... Nierzadko rozgrywają się sceny, wymownie świadczące o położeniu.

— Jutro przyniosę odzież dzieci baronowej — mówi dama do towarzystwa, stając we drzwiach wchodowych. Właśnie przechodzi robotnik ziemny z małżonką:

— Niema pan nic drogiego?

— Cóż to ma być?

— Cośkolwiek wielkoksiążęcego!!...

Leży wspaniały gobelin za 2.500 rubli, jednakże momentalnie skacze cena w dwójnasób. Zresztą niema ona znaczenia.

— Zapakuj go pan — brzmi głos, poczem robociarz wydobywa portfel i kładzie na stół czyściutkie ruble carskie.

— Może mamy odesłać do domu? — zagadnął ekspedyent.

— Zachowaj Boże! — zażegnuje się nabywca — nie jesteśmy burżuje i sami to załatwimy.

Na ulicy zatrzymuje mię zawoalowana, elegancka kobieta. Dygnęła i prosi o pomoc, usprawiedliwiając się, że niema kopiejki.

W tramwaju gra długowłosy muzyk, a kapelusz jego wędruje od pasażera do pasażera.

I tak bez końca"...

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woy[illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarz. R. Fenka.